Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 63.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Gertrudy p.
Jutro: Gabryela arch.

Poznań, czwartek 17 marca 1892.

Słońca wschód 6,11 Zachód 6,7
Księżyca wsch. 10,38 Zach 7,28

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Na Chwaliszewie nr. 16 założyliśmy na nowo agencyą „Orędownika“ u p. Drzewieckiego.

Poznań, dnia 16 marca.

Nauka polskiego czytania.

Marzenin w marcu. Nasza wieś Marzenin jest dosyć duża i mamy niby to zamożnych gospodarzy, także i polskiego pana, który też jest w dozorze szkoły. Kiedy nasz czcigodny ks. dziekan i kanonik oznajmił, że przyszło pozwolenie od króla na udzielanie prywatnéj nauki polskiego czytania i pisania, i zarazem zwołał dozór szkólny do siebie, toć prawda kilku tam poszło ale kto? Po części panowie, jedni, którzy wcale dzieci nie mają, a drudzy choć mają, to ze swojemi dziećmi co do polskiéj nauki sami sobie dadzą radę. Ale mamy gospodarzy, którzyby mogli posłuchać, co tam dozór ułożył, ale to ich wiele nie obeszło.

Słyszałem, że nasz już dosyć w latach będący zacny pan nauczyciel miał dostać 100 marek wynagrodzenia za udzielanie prywatnéj nauki. Jako też zaraz zaczął uczyć; widząc jednak po upływie już przeszło 4 miesięcy, że nie ma żadnéj mowy o składce i zapłacie, zaprzestał uczyć, i dziwić mu się nie można.

Gospodarze marzeńscy mało dbają o naukę polską. Po targach jeżdżą i tam niejedną markę stracą nie potrzebnie, ale gdy chodzi o dobro swoich dzieci, na to grosza nie ma. Są też tacy, którzyby chętnie dali, ale niepodobna, aby ci za drugich mieli płacić.

Pamiętajcie Bracia Gospodarze, że kiedyś przed Bogiem i za to rachunek zdacie, że się nie staracie o dobro waszych dziatek. Późniéj dzieci wasze może ledwo pacierz będą umiały i to jeszcze kiepsko, a co do książki polskiéj, to już wcale do niéj nie zajrzą. Więc Bracia weźmy się jak jeden mąż, nie dajmy się zawstydzić drugim. Już w około nas wszędzie udzielają naukę polską, tylko nasza taka słuszna wieś na ostatku pozostaje. Korzystajmy z tego pozwolenia a może da Bóg, że reszta będzie nam przydana, bo nam się słusznie należy.

Z pod Czarnkowa 15 marca. Co do stósunków na wsiach u nas, to jest bieda wielka między ludem, z nauką polskiego czytania i pisania także, bo w **Dębem** dziedzic Niemiec nic nie da a gospodarze i chałupnicy tak obciążeni podatkami, że już mają dosyć tych opłat. Nauczyciel p. Blumczyński uczy już od 4 listopada, ale jak słychać, podobno niechce dłużéj uczyć, skoro nie dostanie swego wynagrodzenia w sumie 120 marek rocznie.

Tak jest i w **Gorze**, sąsiedniéj wiosce, gdzie, nauczyciel p. Jany nie chce dłużéj uczyć.

Lud zaś mówi, że nauczyciele mogą też coś uczynić, bo mają dosyć dochodu i bezpłatnie mogą uczyć. (To nie słusznie, zkąd nauczyciel ma pracować dla wszystkich i za rząd? Przyp. Red.)

W wsi Dębem abonują się dwa egzemplarze „Orędownika“ i dwa „Głosu Polskiego“, dwa „Przyjaciela ludu“, jeden „Wielkopolanin„ i jeden „Poradnik gospodarski“. Jest to bardzo mało na taką wieś jak Dębe, gdzie jest 16 gospodarzy polskich. Ale przeważna część ma wstręt do czytania gazet, lub książek i woli wieczorami przy piecu leżeć, lub w szynkowni się zabawiać. Szanowni gospodarze, odmieńcie się, boście drugim winni przykładem służyć.

Z Wirów pod Poznaniem. Kiedy rejencya zezwoliła na naukę języka polskiego, czcigodny nasz ks. Proboszcz zawezwał po nabożeństwie dozór szkólny i nas wielu ojców rodzin. Ks. Proboszcz dał nam naukę i radę, jak sobie dozór szkoły ma postąpić. Mieliśmy się ułożyć z nauczycielem p. A. Michalskim.

Niestety upływa trzeci kwartał a nauki nie ma. Może ks. Proboszcz jeszcze raz pobudzi dozór szkólny, aby się zabrał do téj sprawy, bo życzymy tu sobie wszyscy, żeby się dzieci uczyły czytać i pisać po polsku. Myślę, że nie żałowaliby też grosza na naukę.

Przeciw żydom

agitują antisemici w Niemczech i w Austryi coraz więcéj. Berlińscy antisemici chcą podać nawet wniosek do sejmu, aby projekt szkólny zaprowadził szkoły podzielone podług narodowości, a nie tylko podług wyznania. Żądają oni osobnych szkół dla Niemców, osobnych dla Polaków, ażeby żydzi siedzieli także w osobnych szkołach.

Idą oni jeszcze daléj. Za pobudką Wiednia chcą zwołać w czerwcu rb. do Berlina **kongres narodowców** dla środkowéj i południowo wschodniéj Europy.

W sprawie téj donoszą nam antisemici z Berlina, co następuje:

[redacted]

także inne polskie gazety, ażeby powyższą wiadomość o kongresie zamieściły.

Wobec antisemityzmu zaznaczył „Oręd.“ już niejednokrotnie swe stanowisko. Żydzi tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym występowali zawsze wrogo przeciw naszemu żywiołowi polskiemu. Niemcy korzystali z tego i brali sobie żydów do pomocy, by żywioł nasz rugować. Teraz pewna część Niemców spostrzegła się, że i dla nich żydzi są wrogiem politycznym i ekonomicznym, wzywają więc Polaków do walki przeciw żydom, i chcą, żebyśmy Polacy dopomagali im do wyciągania kasztanów z ognia. Apelują ci Niemcy nawet do Słowian w Austryi, na Węgrzech i na Bałkanach, i wywieszają sztandar prawa narodowego, żeby Słowian tem łatwiéj dostać do sojuszu przeciw żydom.

Nasze zdanie jest takie: niech Niemcy walczą przeciw żydom jak mogą, niech się i Polacy z Galicyi zjadą na kongres do Berlina, mogą się tam wiele nauczyć, bo żydostwo jak robak toczy całe społeczeństwo galicyjskie. Atoli Polacy z pod zaboru pruskiego powinni się trzymać zdaleka od wszelkiéj agitacyi antisemityczněj. Niemcy i żydzi są silni, my Polacy słabi: z nami słabymi ani żydzi ani Niemcy nigdy się na seryo łączyć nie będą, chyba, żeby nas użyć za kleszcze do wyciągania żelaza z ognia. Najlepiéj więc będzie, gdy my Polacy nie będziemy się do walki między Niemcami a żydami mięszali, a korzyści z téj walki możemy, o ile się da, zgarniać dla siebie.

Pomysł kodyfikacyi prawa narodowego jest dobry. Niech Niemcy nad tem pracują i niech się w sejmie dopomną, ażeby w projekcie szkólnym język polski był uznany za obowiązkowy przedmiot nauki i za język wykładowy. Na cóż nam się zda kongres, jeżeli rząd pruski będzie swoje robił.

Dla wyborców na dzień 22 marca w Środzie.

„Kuryer“ rozpisując się obszernie o naszych artykułach dotyczących Spółek, tak między innemi pisze:

„Orędownikowi“ potrzebne jest takie mącenie wody, aby wśród niéj mógł potem bezpieczniéj ryby łowić i zwoływać potem zebrania do redakcyi swojéj ze Śremu, z Wrześni. Wieści o tych zebraniach dochodzą do publicznéj wiadomości, ale nie ze wszystkiem.

Nie wiadomo naprzykład, że wyborcy do Poznania ze Środy przybyli z protestem przeciw „koziołkom“ Orędownikowym, przybyli protestować ustnie i na piśmie, że z Bnina nadszedł protest drogą telegraficzną i że na tem zebraniu Orędownikowem promotorzy téj anarchicznej roboty wiele gorzkich pigułek połknąć musieli.

O tem publiczność nie wie.

— Wiadomości o **kazaniach polskich** dla naszych Rodaków na obczyźnie wyjęliśmy nie z „Gaz. Gd.“, ale z „Górnośl. Gaz. Lud.“

Zarazem dodajemy, iż Towarzystwo św. Izydora urządziło dla wychodźców karty legitymacyjne w obu językach krajowych, które proboszcz miejscowy ma wypełniać. Na owych kartach zaleca się wychodźcom, aby oprócz zwykłych swych dziennych pacierzy odmawiali codziennie jedno „Ojcze nasz“ i jedno „Zdrowaś“ z dodatkiem: św. Aniele Stróżu i św. Izydorze, módlcie się za nami, abyśmy wiarę i cnotę zachowali. Karta legitymacyjna zawiera także to, co w kontrakcie robotniczym powinno być wpisane, aby obowiązki religijne można wypełniać.

Listy do „Orędownika“.

Z pod Czarnkowa 14 marca. (Teatr polski). Wszędzie, gdzie tylko się odbyła jaka zabawa lub teatr w ubiegłym karnawale, było w gazetach ogłoszone, tylko od nas nikt znaku życia nie daje. Więc ja choć późno, jednak muszę napisać, że i u nas w Czarnkowie odbyło się przedstawienie amatorskie staraniem Towarzystwa przemysłoworólniczego w dniu 7 lutego. Aktorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania, za co im jesteśmy wdzięczni. Odegrali sztuki „Stacya pocztowa w Hulezy“, „Stryj przyjechał“ i „Chłopi arystokraci“, — po tem tańczono do samego rana.

Nowiny polityczne.

— **Z Warszawy**. Wiadomo, że w ostatnim czasie gubernator warszawski Hurko wyjeżdżał często z Warszawy do Petersburga na narady z carem i ministrami. Z powodu częstych wyjazdów Hurki ukazał się w wiedeńskiéj gazecie „Neue Fr. Presse“ artykuł, wyrażający się z wielką życzliwością o Polakach, co rzeczonemu dziennikowi niestety bardzo

rzadko się zdarza, a szukający powodów, które Hurkę skłaniają do częstych podróży do Petersburga.

„Neue Fr. Presse“ podaje takie powody: W Rosyi panuje wśród ludności niezadowolenie i duch rewolucyjny, który zwiększa się z każdym dniem z powodu wielkiego głodu i nędzy. Kongresówka nie jest również wolną od biedy. Przytem gniotą jeszcze ludność polską w Kongresówce tyrańskie rządy Hurki. Praktykowany dotąd system uciskania Polaków przez Hurkę mógłby wydać dla Rosyi gorzkie owoce. Rosya musi się więc z tem liczyć, bo w głębi Rosyi ryją ciągle wrogie i rewolucyjne żywioły, w Kongresówce panuje także rozgoryczenie. Rząd rosyjski nie ma zatem przyjaciół pomiędzy swymi poddanymi. To mu nie może wyjść na dobre, tem więcéj, że w Prusiech robi rząd wciąż ustępstwa dla Polaków. Polacy z pod zaboru rosyjskiego ostatecznie się przechylą na stronę Prus.

To są powody podane przez „Neue Fr. Presse“ dla jakich Hurko wyjeżdża ciągle do Petersburga. Car — tak pisze daléj — albo mu już dał polecenie, ażeby zmienił surowy system względem Polaków, albo powinien mu go dać.

W dalszym ciągu występuje ostro pomieniony dziennik przeciwko Hurce a mianowicie karci go za to, że niedawno temu, gdy w Warszawie w tegorocznym karnawale się powstrzymywano więcéj, jak zwykle, od tańców i zabaw publicznych, kazał do siebie przywołać kilku Polaków i powiedział im: „Radzę wam tańczyć dobrowolnie, bo inaczéj ja was tańczyć nauczę“. Wprawdzie taki brutalny objaw ze strony Hurki jest w Kongresó. ce coś zwyczajnego, bo gdyby spisać chciano wszystko, czego na poddanych polskich cara dopuszczali się jenerałowie i gubernatorowie rosyjscy, to w dziejach cywilizacyi zapisałaby się karta wstydem przejmująca, jednakowoż w obecnéj chwili powinien być Hurko ostrożniejszym i nie ranić w tak barbarzyński sposób narodowych uczuć Polaków. Już ze względów politycznych nie powinien tak sobie postępować. Jeżeli Hurko zaś nie posiada tyle mądrości, to car powinien gruntownie zbadać całą sprawę i zakazać Hurce w przyszłości prowadzenia takiéj gospodarki w Kongresówce.

Taka jest treść artykułu dziennika wiedeńskiego, który, jak już na początku zaznaczyliśmy, zawsze szarpał Polaków, ale dla tego właśnie zasługuje na głębszą rozwagę. Dziwnem tylko jest to, że radzi Polakom z pod zaboru pruskiego i austryackiego, ażeby się trzymali swych państw i pracowali dla nich wiernie, bo na Rosyą nie mają się co oglądać. „Neue Fr. Presse“ niepotrzebnie nawołuje Polaków z pod zaboru austryackiego i pruskiego, ażeby byli wiernymi poddanymi. Są oni nimi i bez nawoływań dziennika wiedeńskiego, jakkolwiek ze strony rządu przynajmniéj u nas w Prusach o żadnych wielkich ustępstwach, o jakich rozgłasza światu dzienniki wiedeńsk, nie ma na razie mowy.

Inne wieści nadchodzące z Warszawy donoszą, ze tamże oczekują każdéj chwili wojny. O wojnie mówią starzy i młodzi, wielcy i mali, a nawet i wyższe koła wojskowe.

Chociaż te nie widzą żadnego istotnego powodu do wojny, ale skutkiem wiadomości nadchodzących z Berlina, uważają położenie za groźne i utrzymują, że burza lada chwila wybuchnie. Od słów do czynów tylko jeden krok i rząd rosyjski nie na żarty zaczyna koncentrować wojsko. Świeżo 19 dywizya piechoty, stojąca w Stawropolu, otrzymała rozkaz posunięcia się ku granicy austryackiéj i jéj kwatermistrze zjawili się już w Humaniu i Hajsynie. Najważniejszy jednak fakt, jest ten, że wszyscy cywilni doktorzy warszawscy musieli podpisać rewers, że tego lata nie opuszczą Warszawy.

Skutkiem tego niepewnego położenia ludność jest tak zaniepokojona, że niektóre rodziny mają kufry popakowane, aby na pierwszy znak trwogi mogły opuścić stolicę.

Przed niedawnym czasem odbyła się jeneralna narada wojenna, tycząca się Warszawy, jako twierdzy. O naradzie téj już po krótce pisaliśmy.

Kiedy zaczęto dysputować o sposobach zaprowiantowania wojska, wtenczas komendant placu, jenerał Kuźmin, odezwał się mniéj więcéj w tych słowach:

— Mówimy o armii, a nie myślimy o mieszkańcach, czy oni będą w stanie się wyżywić?

Na to Hurko odpowiedział;

— Mnie „swołocz“ cywilna nia nic obchodzi, tylko wojsko.

— Zawsze dla nas nie będzie obojętną rzeczą — odeprze jenerał Kuźmin — jeżeli za plecyma będziemy mieli ludność spokojną, lub też rozdrażnioną?

— Mnie wszystko jedno niech „zdychają“.

— Nim jednak zdechną mogą się stać groźnymi.

— Wtedy skieruję na Warszawę 50 armat i będą spokojnie gineli.

— Ponieważ mnie idzie o cele nie humanitarne, ale wojenne, pojęte w odpowiedniem znaczeniu, a Wasze Wysokoprewoschoditielstwo mego zda-

oficerów, i teraz mówią otwarcie, że Hurko należy do tych jenerałów, których życie żołnieży i ludności nic nie obchodzi.

Co do nędzy w Rosyi, to wszystkie pogłoski i wiadomości są przesadzone. Co prawda, składki robią i te obficie wpływają do „komitetu głodnych“, lecz ludność nie wiele z nich korzysta i sama sobie radzi. Jeden z urzędników rosyjskich odezwał się dość dowcipnie, że składki na to zbierają, aby czynownicy mogli coś „zwarować.“ Za to w Warszawie bieda jest straszna. Po głównych ulicach snują się tłumy żebraków. Rękodzielnicy bez roboty, handel w zastoju, a wiele fabryk musiało zaprzestać swoich czynności z powodu braku pokupu wyrobionych materyałów. Jaki zastój panuje w przemyśle, dość przytoczyć, że jeden z najpoczytniejszych dzienników, w przeciągu ostatniego kwartału za 6000 rubli miał mniéj ogłoszeń. Dochód innych pism z inseratów zmniejszył się w tymże samym stósunku. Kupcy albowiem utrzymują, że wojna wybuchnie i w obec dzisiejszych warunków wszelkie ogłoszenia w dziennikach nie przynoszą żadnéj korzyści.

— W Brukseli anarchiści wysadzili w nocy z 13 na 14 bm. w powietrze nabojami dynamitowemi wielką fabrykę prochu.

— W Paryżu dokonali anarchiści nowego zamachu dynamitowego. Pod koszary, w których znajduje się gwardya wojskowa, podłożono zupełnie rano 15 bm. bombę dynamitową, przez co powstała okropna eksplozya. Szkody są bardzo wielkie. Mury są częściowo powywracane, częściowo znacznie uszkodzone, wszystkie okna tak w samych koszarach, jak i sąsiednich domach powybijane. Z ludzi nikt jednak życia nie stracił. Policya i żandarmerya paryzka poszukują sprawców. Po domach odbywają się rewizye; nikogo jednak dotąd nie wykryto.

— Z Warszawy donoszą, że uwięziono tamże w tych dniach znów 3 inżynierów, u których znaleziono rozmaite odezwy rewolucyjne. Policya warszawska wykryła podobno cały spis członków ruchu rewolucyjnego, którzy porozumiewali się piśmiennie z anarchistami zagranicznymi.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 16 marca.

— * **Teatr polski**. Jutro w czwartek na benefis suflera p. Chojnackiego dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberyi“.

— * **Najprzew.** ks. Arcypasterz zwiedził zeszłego poniedziałku rano o godz. 8 szpital św. Józefa przy ul. Piotra i pozostał tamże do godz. wpół do 10.

PO BURZY.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Powróciła do domu już jako dorastająca, prawie dorosła panienka i wnet serduszko jéj uderzyło żywiéj. Pokochała młodego chłopca o czarnych wymownych oczach. Był to kuzyn jéj daleki, znali się od dziecka, bawili razem.

Towarzysz zabawy został narzeczonym i zaczęły się dla niéj najszczęśliwsze chwile. Kochająca i kochana, uśmiechała się do życia, do słońca, do kwiatów, ale to szczęście bardzo krótko trwało. Zaczęły się zbierać chmury czarne, potem nastała cisza złowroga, a dalej burza straszna, długotrwała.

I w téj zawierusze, w tych dniach ciężkich, które krwią i pożogą zapisały się w pamięci, ojciec utracił życie, brat przepadł bez śladu, a ten, który miał być jéj towarzyszem dozgonnym, rzucony został w świat daleki.

Oto i cała przeszłość dziewczęcia. Sama jedna, z żałobą w sercu i tęsknotą, idzie w świat, między obcych ludzi, aby z bijącem sercem, z nieśmiałością do ich drzwi kołatać i prosić o zatrudnienie, zarobek.

Straszną i długą wydaje jéj się ta noc w dyliżansie. Dokoła ciemność zupełna, co jakiś czas dyliżans zatrzymuje się, słuchać tupot przyprowadzonych koni, głos pocztylionów, chrapliwy odgłos trąbki i znowu pocztowy wóz toczy się dalej.., w ciemność. Gdyby chociaż sen uspokoił ją choć na chwilę, ale nie, sen ucieka od nieszczęśliwych i cierpiących.

Nareszcie zaczyna szarzeć. Po przez chmury ciężkie przebija cokolwiek blady, bardzo blady pas światła na wschodzie, wynurzają się z ciemności kontury drzew, stojących dwoma rzędami przy trak-

[redacted]

— Bałam się, otwarcie to przyznaję. Noc taka straszna i ciemna...

— Szkoda, żem nie wiedział, że pani nie śpi. rozmawialibyśmy, byłoby pani raźniéj.

— Pan także czuwał?

— Ja przyzwyczajony jestem do nocnych podróży, ale sypiać w drodze nie mogę. Rozmyślałem o swoich własnych troskach, a także i o pani. Po raz pierwszy zapewne znajduje się pani w podróży?

— W takich warunkach po raz pierwszy.

— Cóż więc dziwnego, że doznawała pani uczucia pewnéj trwogi! to całkiem naturalnie, lecz trzeba panować nad sobą, dodawać sobie odwagi, a co najważniejsze, nadziei nie tracić.

Zosia westchnęła.

— Ma pani kogo z blizkich w Warszawie? zapytał.

— Jest tam jedna nasza kuzynka, staruszka, emerytka. Niedawno pisała do mamy i zapraszała mnie bardzo gościnnie. Ma na Starem mieście dwa pokoiki. U niéj chwilowo zamieszkam, dopóki sobie obowiązku nie znajdę.

— Pytałem dla tego, że ja w Warszawie mam siostrę, któraby panią z całą serdecznością przyjęła, a może nawet i dopomogła w wynalezieniu miejsca. Zna ona wybornie Warszawę, gdyż mieszka tam od lat kilkunastu, przytem jest bardzo energiczna i obrotna, więc mogłaby być dla pani doskonałą przewodniczką.

— Serdecznie panu dziękuję, ale planu zmienić nie mogę. Tak już umówiłyśmy się z mamą i muszę tego się trzymać. Ciocia wie, że ja dziś przyjadę i zapewne oczekiwać mnie będzie na poczcie.

— Nie narzucam mojéj rady, ale sądzę, że nie zaszkodzi, gdy się pani z moją siostrą pozna. Dobra to bardzo i poczciwa kobieta. Znajomość z nią wyszłaby pani tem bardziéj na dobre, że siostra moja sama na siebie pracuje.

— Niezamężna?

— Wdowa od lat dziesięciu. Krótko żyła z mężem, bo coś dwa lata nie całe. Umarł i zostawił ją z dzieckiem. Chłopczyk ten do szkół już chodzi. Gdy siostra owdowiała, chciałem ją wziąść na wieś do siebie. Oparła się jednak stanowczo i powiedziała, że zamierza istnieć o własnych siłach.

— Były nawet z tego powodu nieporozumienia między nami — ciągnął dalej szlachcic — lecz siostra postawiła na swojem i nie żałuje dziś tego. Ma niezależny kawałek chleba, dochody niewielkie, lecz wystarczające, wychowuje syna bardzo dobrze, kształci go, czegóż żądać więcéj?

— Istotnie! niech mi pan powie jaką drogą doszła do tego, jaki sobie zawód obrała.

— Bardzo pospolity, proszę pani. Nauczyła się kroju, szycia, a że miała niewielki kapitalik, więc założyła magazyn z początku bardzo mały, ale z czasem rozwinęła go i dziś zatrudnia, jeżeli się nie mylę, dziesięć czy dwanaście panien. Otóż powiadam, że rada takiéj kobiety praktycznéj i doświadczonéj mogłaby się pani bardzo przydać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— * **Walne** zebranie członków Tow. Naukowéj Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 4 po poł. na wielkiéj sali bazarowéj.

— * **Tutejsza** izba przysięgłych skazała na śmierć szewca Franciszka Błaszczaka, pochodzącego z powiatu szamotulskiego, za zamordowanie służącej Antoniny Szataniak.

— * **Dzieci**, które przed 1 kwietniem ukończą 6 rok życia, obowiązane będą od 1 kwietnia chodzić do szkoły. Rodzice winni je zameldować i posyłać do szkoły.

— * **Ubiegłego** poniedziałku wieczorem wtargnął do pomieszkania pewnej wdowy przy Podgórnéj ulicy jakiś włóczęga i pomimo kilkakrotnego zawezwania gospodyni, ażeby się oddalił z pomieszkania, uczynić tego nie chciał, ale jeszcze zbił i sponiewierał gospodynią domu. Przywołany urzędnik policyjny przyaresztował włóczęgę.

— * **W** tutejszéj szkole realnéj odbył się zeszłego poniedziałku pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego Poltego egzamin abituryencki. Do egzaminu zgłosiło się 4 prymanerów, wszyscy egzamin złożyli a dwóch z nich uwolniono od ustnego egzaminu.

— * **Buk.** W ostatnim czasie płacono tutaj na targu za centnar żyta 9,50 m., pszenicy 10,50 m., owsa 7,50 m., mieszaniny 6 m., grochu 9—10 marek. Targi u nas były w ostatnim czasie bardzo spokojne.

— * **Czempiń.** We wsi Pietrowie objawiła się pomiędzy końmi wścieklizna. Kilka koni już zastrzelono. Przed mniej więcéj 4 tygodniami dostał się do stajni pies wściekły i pokąsał 3 konie, a te zaraziły inne. Psa wściekłego nie można było pochwycić i zabić, dla tego policya nakazała wszystkie psy w całéj okolicy trzymać na łańcuchach przez 3 miesiące.

— * **Trzemeszno.** Przed kilku dniami przybył do lokalu tutejszego restauratora p. Swierczyńskiego niejakiś robotnik Lewandowski z Tokarzewa i sam pił i innym kupował rozmaite drogie trunki, tak że to wszystkim obecnym w lokalu bardzo podpadało. Z powodu tego odbyto dnia następnego w pomieszkaniu jego rewizyą i znaleziono znaczną ilość rozmaitych towarów, jakie niedawno temu skradziono p. S. z lokalu. Kiedy złodzieja chciano uwięzić, znikł nagle bez śladu i dotąd go nie pochwycono.

— * **Wschowa.** Pewna tutejsza obywatelka, mająca skład szkła i porcelany, zauważała niemal codziennie już od dość dawnego czasu, że ktoś jéj kradzie towary. Pomimo wszelkich starań złodzieja wykryć nie mogła. W końcu padło podejrzenie na jednego z jéj sąsiadów, a gdy odbyto w domu jego rewizyą, znaleziono znaczną liczbę skradzionych przedmiotów.

— * **Bydgoszcz.** Przed kilku dniami w nocy podłożyła na torze kolejowym niedalcko dworca tutejszego jakaś złośliwa ręka kawał wielkiego żelaza, przez co było by się o mało nieszczęście wydarzyło, ponieważ w tym czasie nadjeżdżał pociąg pospieszny z Berlina. Szczęściem, że dozórca kolejowy spostrzegł żelazo i na czas je jeszcze z szyn usunął. Prokurator w Pile przeznaczył 50 marek wynagrodzenia temu, ktohy wykrył sprawcę.

— * **Polskie** abecadło na kostkach. Pragnąc tak rodzicom, jak i dzieciom ułatwić tę naukę czytania polskiego, wydały „Nowiny Raciborskie“ pożyteczną zabawkę pod tytułem „Abecadło dla dzieci polskich“. Jestto pudełko zawierające 33 kostek misternie z drzewa wyciosanych, oblepionych literami alfabetu polskiego. Na 198 polach kostek tych mieści się alfabet wielki 2, a alfabet mały 4 razy. Można tedy z pojedyńczych tych kostek poskładać różne wyrazy a nawet zdania krótkie, ku czemu każde pudełko zawiera (prócz objaśnienia) 4 wzory. Dziecko, bawiąc się, składa z kostek tych wyrazy według wzorów, a rodzice lub starsze rodzeństwo potrzebują tylko powiedzieć mu, jak się wyraz ten czyta i jak się wymawiają pojedyńcze litery. Powoli tak uczy się dziecko poznawać kształt i brzmienie liter i może późniéj już bez wzorów składać wszelkie zadane sobie wyrazy. Można też, jeźli jest kilkoro dzieci w domu, urządzić w wolnéj chwili grę na wzór domina lub małych loteryjek i w ten sposób połączyć korzyść z przyjemnością. Dzieci chętnie kostkami takiemi bawić się będą i łatwiéj sobie spamiętają abecadło polskie. Można też kostek rzeczonych użyć do nauki rachunków, do dodawania i odciągania do obliczania kwadratów i ciał kubicznych itd.

Jest to jednem słowem zabawka bardzo pożyteczna.

Aby uczynić ją przystępną jak najszerszym kołom, ustanowiliśmy cenę pojedyńczego pudełka na 60 fen. Kto weźmie 10 pudełek od raza (dla siebie i swych znajomych), otrzyma przesyłkę franko, bez osobnéj dopłaty.

Myśl wydania takiego abecadła kostkowego błąkała się już od dość dawna po pismach poznańskich, ale nikt dotychczas myśli téj w czyn nie zamienił. „Nowiny“ uznawszy myśl tę za bardzo pożyteczną, podjęły się wydawnictwa tego z tem przekonaniem, że przysłużą się niem ludowi polskiemu. Zamówienia prosimy przesyłać wprost do ekspedycyi „Nowin Raciborskich“.

— * **Piła.** W tych dniach przewoził koleją żelazną dozórca więzienny pewnego więźnia z Krzyża do więzienia do Wielenia. Więzień w drodze w wagonie kolejowym zaczepił dozórcę, który za to go zastrzelił. Do wielenia odwiózł już trupa.

— * **Nowodwór.** We wtorek w zeszłym tygodniu utopiła się żona piwowara M. Niebożczka była ciągle chorą i to jéj się tak sprzykrzyło, że odebrała sobie życie.

— * **Warlubie.** W Bzowie wybuchł w tych dniach ogień u oberżysty Pompluna. Wszystek inwentarz się spalił oraz 1000 marek w papierach. Rodzina zaledwie ocalała. Przy tem wydarzył się szczególny wypadek. Krótko przed rozszerzeniem się ognia na sypialnią, ktoś zapukał 3 razy do drzwi i dotąd nie wyśledzono, kto to był.

Buk, 15 marca. (Sprostowanie). W nr. 58 „Oręd.“, wyczytałem korespondencyą podaną z Buku o urządzonym wieczorku Młod. Przemysłowców, jako też o weselu wieśniaczem, które nadspodziewanie dobrze się udało, i że bawiono się do godz. 10, poczem muzyka grać przestała, i to już koniec? Muzyka grać przestała, bo musiała! a rzecz cała zaraz wyjaśnioną będzie:

Przed urządzeniem owego wieczorku uradzono na zebraniu, że mamy zabawić się skromnie i to bez żadnych kosztów na muzykę itd. i niektórzy z członków zagrają z własnéj swéj woli i chęci, na harmonice, skrzypcach itp. jednem słowem, miała być zabawa familijna. Poczem wysłano kurendę zapraszającą członków wraz z familią na zabawę, wyraźnie, bezpłatną! Lecz członkowie niektórzy pod pozorem wieśniaczego wesela przybyli z muzyką, i kiedy się wieśniacze wesele wyhasało, zaczęli chodzić od jednego członka do drugiego, żądając od każdego po 50 fen.

Towarzystwo muzyki nie zamówiło, więc członkowie nic nie dali; harmonika graje, tak było uchwalonem na zebraniu, zawołał prezes p. N., — tak się też stało.

Teraz z żalu wyrzekają ci panowie: kiedyż w tym Buku będzie inaczéj? kiedyż zapanuje święta zgoda i jedność? Ależ bawiliśmy się dobrze w miłości i zgodzie do godz. 6 rana, bez owéj muzyki, a tak było miło i zgodnie, jakby się jedna rodzina bawiła. Nie potrzebne więc żale zawodzi szan. korespondent.

Brodnica. Towarzystwo pszczelarzy w Brodnicy, pow. śremski odbędzie zwyczajne posiedzenie w niedzielę 20 bm. zaraz po nieszporach w pomieszkaniu przewodniczącego. Oprócz praktycznych demonstracyi będzie odczyt, poczem nastąpi przyjmowanie nowych członków i wybór delegata na zebranie do Poznania. O jak najliczniejszy udział tak ze strony członków, jak i lubowników pszczelnictwa uprzejmie prosi Zarząd.

Pokwitowanie. Jedną markę na kościół w Jeżycach, złożoną przez p. Wilczyńską z Poznania, odebrałem z podziękowaniem.

Poznań, 16 marca 1892.

X. Woliński, proboszcz.

Poczta Redakcyi.

— Do Essen, Panu I. K.: Polskie amerykańskie gazety są drogie. Wychodzą co czwartek i kosztują po części 12 marek na rok, a w 3 m. na kwartał. Polecamy „Gazetę Polską“ w Chicago. Adres wydawcy brzmi: W. Dyniewicz, — 532 Noble Street, Chicago Ill — North America.

— Do Poznania, Panu E. Kl.: Możemy tylko streścić nadesłany list, bo go drukować nie możemy tak jak jest napisany. Musielibyśmy go przepisać, a do tego nie mamy czasu. Piszesz Pan, że co gazety piszą, to wszystko furda, bo najważniejsza rzecz wstrzemięźliwość od trunków. My uznajemy agitacyą za wstrzemięźliwością, ale nie możemy téj sprawy tak przedstawiać, jak gdyby co Polak, to człowiek rozpijający się. Piszesz Pan, że naród polski wydaje rocznie 400 milionów na samą wódkę, piwo i wino i że na każdą głowę przypadnie 22—25 m. rocznie. Musimy wierzyć, że tak jest, kiedy Pan tak utrzymujesz, mimo to nie trzeba przesadzać z propagandą wstrzemięźliwości, ale wsposób przekonywający działać na zmianę i poprawę.

— Do Gniezna: Chwilowo nie chcielibyśmy téj sprawy poruszać. Jest czas mówienia, jest czas milczenia. Odczekajmy najprzód, co się stanie.

— Do Raciborza: Panu W. R.: Owszem, będziemy pismo nasze na wymianę przesyłali od 1 kwietnia, prosimy jednak przypomnieć nam to tydzień przedtem.

— Do Berlina: Prosimy Przyjaciół naszych o dokładne podanie nam adresów p. Kukulki i p. Wlaźlińskiego, bo się do nas po te adresy zgłaszają.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 15 marca.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,50
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,60
Poznańskie listy rentowe	102,40
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	64,25
Listy polskie likwidacyjne	62,20
Rosyjskie banknoty za 100 rs	204,20
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95 50
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie [illegible] listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,40
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,80
Austryackie banknoty	171,60
Węgierska 5% renta	87,50
Węgierska 4% renta złota	92,00

Poznań, dnia 14 marca.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za [illegible]00 kilogramow piękny mrk.	piękny fen	średni mrk.	średni fen	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
Słomy	4	20	4	10	4	—
Siana	4	20	4	10	4	—
Kartofli	7	50	7	10	6	50
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft.	1	30	1	25	1	20
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	30	2	—
Jaja za kopę	2	50	2	45	2	40

Poznań, dnia 16 marca, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za [illegible]00 kilogramów piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
Pszenicy nowej	21	60	20	90	19	90
Żyta	20	40	19	80	19	20
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	20	15	00	14	20
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
[illegible]	19	50	18	50	—	—
Kartofli	6	—	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 60,00 m.
70-ta 40,60 m.

Berlin, 15 marca. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 198—120 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 196—206—000

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 150—172 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 150—195 m. podług jakości.

Groch do gotowania 185—240 m. na paszę 158—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,5 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na marzec 44,6—43,9—43,5—45,2 na wrzesień-październik 43,3—42,4—43,0 m.

Wrocław, dnia 15 marca. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny	piękny	średni	średni	pośledni	pośledni
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	22	00	20	90	19	00
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ [illegible]	21	90	20	90	19	00
Żyta	21	60	20	50	19	20
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ [illegible]	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	—	13	—
Groch	21	—	19	50	18	—
[illegible]	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 15 marca.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 200,00—206,00 na marzec 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 205,00—215,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000 00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 148—155 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 150—176 marek.

Szanownéj Publiczności polecam uprzejmie do łaskawego użytku

karawanik dziecięcy.

Z wysokim szacunkiem
W. Cichowlas,
właściciel dorożek,
ulica Wszystkich Świętych nr. 5.

Niżej podpisany Bank poleca się

do kupna i sprzedaży
poznańskich listów zastawnych i rentowych

oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiéj.

Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko $^1/_{10}$% prowizyi a od innych papierów krajowych i zagranicznych $^1/_{10}$% prowizyi oraz $^1/_{20}$% kurtażu

Zlecenia uskuteczniamy bezzwłocznie

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli,** albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,
w Königshofen w Bawaryi.

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych, otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Wprawiam sztuczne zęby

plombuję, jako też wyrywam zęby bez najmniejszego bólu, przerabiam i naprawiam sztuczne szczeki:

Osobny pokój operacyjny. — Ceny przystępne.

M. Kaniasty,
dentysta-technik.
Poznań, Wrocławska ul. 15 (Hotel Saski.)

Najlepsza książka do Nabożeństwa
jest

Mały Dunin.

Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew X. Arcybiskupa Dunina.

Wydanie nowe poprawione i uzupełnione

prawe

X. Prof. Dr. Lewickiego
Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu

Książka ta jest 12 cm. wysoka, 9 cm. szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew. X. Biskupa Likowskiego Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcéj jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp. nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry: stronnictw obejmuje z góry tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.

1 Pół skórek., brzeg marmurowy	1,50 mk.
2 Całe płótno, brzeg złoty	2,10 mk.
3 Całe płótno, brzeg złoty, zamek	2,75 mk.
4 Cała skóra, brzeg złoty . . .	2,70 mk.
5 Cała skóra, brzeg złoty i zamek	3,50 mk.
6 Cała skóra brzeg złoty, zamek i okucie	5, — mk.

Na porto do każdéj książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem:

Ekspedycya „**Orędownika**" i „**Głosu Polskiego**",
Poznań (Posen). Wiedeńska ul. nr. 8.

Walne zebranie

odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go marca rb. o godz 4 po poł. w lokalu p. Koralewskiego

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie kasowe za r 1891.
2. Potwierdzenie bilansu i podziału zysku
3. Pokwitowanie zarządu za r. 1891.
4. Sprawozdanie z odbytej rewizyi przez rewizora.
5. Wybór 3 członków Rady Nadz.

Pszczew, d 11 marca 1892.
Volksbank zu Betsche,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
RADA NADZORCZA
X Enn.

BILANS
za r. 1891.

	Udział	10941,94
	Dywidenda	30,00
16,00	Koszta procesowe	
66493,00	Weksle	
	Depozyta	50469,68
	Fundusz rezerw.	6335,16
	Rezerwa spec.	568,00
8,80	Bank	
1826,98	Gotówka	
68344,78		68344,78

Liczba członków.

Z r. 1890 przeszło na r. 1891	[illegible]
w r. 1891 przybyło	40
	268
W r. 1891 ubyło	21
Przechodzi na rok 1892	247

Pszczew, d. 11 marca 1892.
Volksbank zu Betsche,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
ZARZĄD
Dr. Włazłowski. J. Cichowicz.
M. Sroka.

Rachunki roczne wolno członkom banku przejrzeć w lokalu kasowym.

Najtańsze
źródło zakupna.

Prima **mąkę kartoflaną**
„ **dekstrynę żółtą**
w workach a 2 centnary.

Prima
syrop capillair
krysztaliczny.

Prima
syrop miodowy
do jedzenia.

Prima
syrop kandysowy
do jedzenia.

Prima
karmel cukrowy
do rumu i piwa.
w beczkach á ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar
ofiaruje w najwyborniejszym gatunku po cenach fabrycznych

Ignacy Paulus
Dom importowy i eksportowy
Poznań, ul. Rycerska 11.

Listownik

Książka podręczna zawierająca:
naukę pisania listów
oraz liczne wzory rachunków, kwitów, rewersów i t. d. cena 50 fen.

Podręcznik
do pisania listów
w którym wyłożona jasno i treściwie
nauka pisania listów
z dodatkiem
listownika dla dzieci.
Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, próśb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdéj książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Bei dem im Januar d. J. stattgehabten öffentlichen Verkauf der in der **stadtischen Pfandleih-Anstalt** verfallenen Pfander hat sich für mehrere Pfandschuldner ein Ueberschuss ergeben. Die Eigenthümer der Pfandscheine No. **14391** bis **22046** werden hierdurch aufgefordert diese Ueberschusse spätestens

bis zum 2. April 1892

in der Pfandleih-Anstalt, Ziegen- und Schulstrassen-Ecke, gegen Quittung und Rückgabe des Pfandscheines in Empfang zu nehmen, widrigenfalls dieselben bestimmungsmassig verfallen und die Pfandscheine für erloschen erachtet werden.

Posen, den 13. Januar 1892.
Die Verwaltungs-Deputation.



Wypróbowane

kieszonkowe teszyngi	3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach	5,00 m.
teszyngi Floberta	8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami	5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami	20,00 m.
pistolety	4,50 m.
karabiny do polowania „ 1 lufie	16.00 m.
„ 2 lufach	33,00 m.
dubeltówki kal. 16	36,00 m.

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniéj

Szopiński w Obrze.

Na życzenia rozsyła się cennik ilustrowany zawierający 44 strony.

Czyszczę garderobę męzką, dziecinną oraz piorę w całkości suknie eleganckie, płaszcze i materye prute, przyjmuję także pióra, krawaty i parasolki. Proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem,
Barbara Mrugalska,
wdowa na Chwaliszewie nr. 35.

---

2 czeladników
szewskich
na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz
S. Nowak,
Długa ulica nr. 11.

Wprawianie
sztucznych zębów
plomb i reperacye.

Specyalność: rwanie zębów **bez najmniejszego bolu.**

J. Kaźmierski
Podgórna ul. nr. 3.

Jeżyce

Z rozpoczęciem nowego roku szkólnego zostanie otwartą szkoła prywatna dla chłopców i dziewcząt, z początku z 4 niższemi klasami. Kupiec p. Kruger przy Wielkiej ul. Berlińskiéj i właściciel kamienicy p. J. Dziurkiewicz przy ul Cesarza Wilhelma 12 udzielą chętnie bliższych wiadomości co do warunków. Zgłoszenia uczni także przyjmują

Illgen.

Między wielu preparatami przeciw zawrotowi głowy, prawdziwierzetelnym, nieszkodliwym środkiem przeciw wypadaniu włosów, łupieży, bólowi głowy u kobiet jest

Bernarda Knautha

olejek na włosy
„ARNICA"

który przy przeciągłem używaniu niezaprzeczene skutkuje.

Flaszeczk po 50 i 75 fen. jedynie prawdziwe można nabyć w Poznaniu.

K. Prabucki,
skład kolonialny na Chwaliszewie 66.
F. Modrzejewski
w Czempiniu.

!Wyciąć!

Srodka mego leczącego tasiemca nie zastąpił doty chczas żaden inny.

Większa część ludzi cierpi na tasiemca nie wiedząc wcale o tem. **Symptomata**, po których poznać można czy kto cierpi na tasiemca lub inne robaki, są następujące:

„Bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, schudnięcie, zaflegmienie, zwykle obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłości, nawet zemdlenie przy czczym żołądku lub też po niektórych potrawach, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniéjsze napływanie ślin do ust, nabrzmienie brzucha, kwas żołądkowy, zgaga, częste odbijanie się, zawrót głowy, częstszy ból głowy, świeżbienie w kiszce odchodowéj, kolki, wdymania i faliste odruchy następnie żgania i béle ssące w trzewiach, bicie serca, nieregularności w cyrkulacyi krwi.

Wielu, cierpiących na robaki, leczy się po większéj części mylnie na ble dnicę, niedokrwistość lub choroby żołądka. Moje leczenie jest bardzo pojedyńcze bez wszelkich wstępnych kuracyi; nawet u dzieci może być używane. Srodek ten kosztuje 6.50 mk. Podziękowania, które odebrałem z wszystkich części świata, są przecież znane.

W. Grünberg,
dawniéjszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny.

Poznań, św. Marcin nr. 28.

Godziny konsultacyjne codziennie, przedpołudniem do godz. 9 do 1. de południu od godz. 3 do 7.

Polak
uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.

Bez oprawy 75 f., z oprawą 1 m.

Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można odtąd przesyłać w znaczkach pocztowych w liście. Adresować należy.

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego,"
Poznań (Posen)
Wiedeńska ulica nr. 8.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce, poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Podczas postu:
codziennie postne przekąski, jak **łosoś**, **kawior**, **różne sery i śledzie sztokfisz**, ryby pieczone a przedewszystkiem ogólnie lubiany świeży **węgórz marynowany.**

Miły pobyt **gospodarzy** z okolicy Poznania.

Chłopiec

uczciwych rodziców do roznoszenia gazet może się zaraz zgłosić do

Redakcyi „Orędownika".

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.